

20 lat Naszego Jutra * 20 lat Naszego Jutra * 20 lat Naszego Jutra

1 kwietnia 1990 roku ukazał się pierwszy numer „Naszego Jutra” – miesięcznika informacyjno – społeczno – kulturalnego GOK Włoszakowice. Od dwudziestu lat pismo towarzyszy Wam, pracowitym mieszkańcom gminy Włoszakowice, w Waszym życiu codziennym – prywatnym i publicznym. Naszą podstawową rolę informatora o instytucjach, wydarzeniach i postaciach gminnych spełniamy jako redakcja najlepiej, jak potrafimy. Na przestrzeni 20 lat zmieniał się kształt i charakter pisma, osobowy skład redakcji, zmieniali się autorzy. Ewolucję graficzną najlepiej chyba obrazuje porównanie okładki numeru jubileuszowego z tą z numeru pierwszego, którą publikujemy na ostatniej stronie tego wydania. Jedno się nie zmieniło: jak mówi właściwa twórczyni pisma i jego była długoletnia redaktor naczelna, Irena Michalewicz, największą wartością NJ jest, że pomaga integrować społeczność lokalną naszej gminy.

Mamy nadzieję, że jesteście dla Państwa kimś w rodzaju starego dobrego znajomego: nie zawsze zachwyca, czasami irytuje, ale bez niego byłoby bardziej smutno, pusto i źle. Dziękujemy za te dwadzieścia wspólnie przeżytych lat. Życzymy sobie co najmniej drugie tyle.

Redakcja

Przez mieszkańców i dla mieszkańców



Rozmowa o początkach „Naszego Jutra” z Ireną Michalewicz, długoletnim dyrektorem GOK Włoszakowice, przez siedemnaście lat redaktorem naczelnym NJ

Jak to wszystko się zaczęło? Jakie były początki „Naszego Jutra”?

Dla mnie dość nieoczekiwanie. Wiosną 1990 roku w czasie jakiejś uroczystości na sali widowiskowej GOK podszedł do mnie dziś już nieżyjący Jacek Michalczyk, ówczesny dyrektor szkoły w Bukówcu, i rzucił: „A może byśmy tak zaczęli wydawać gazetę?”. Proszę pamiętać, że to był czas szczególny: zmieniał się ustrój polityczny, tworzył oddolny ruch obywatelski, ludzie zaczęli brać swoje sprawy w swoje ręce. Redakcja miała mieścić się przy GOK-u. Michalczyk zaproponował, aby w prace redakcyjne włączyć Kazia Jankowiaka, nauczyciela w szkole we Włoszakowicach, który miał pewne doświadczenie jako lokalny korespondent prasowy. Nasza trójka podpisała więc pierwszy numer. Rysunkami pierwsze numery pisma ozdabiał Jerzy Sowijak, tytuł wymyśliła Monika Klemenska, szatę graficzną tworzył Piotr Mańka, skład robiła – Anna Mąka – ówczesni pracownicy GOK-u. Do dziś pamiętam naszą radość i dumę, gdy trzymaliśmy w rękach pierwszy numer, drukowany techniką powielaczową we Wrocławiu, bo stamtąd Michalczyk pochodził i miał tam jakieś znajomości. Wtedy było to jedno z bardzo nielicznych pism lokalnych w skali całego ówczesnego województwa leszczyń-

skiego. Mało kto wie, że NJ jest starsze o parę miesięcy od np. dużego leszczyńskiego dziennika, jakim jest „ABC”.

Rozumiem, że nikt z was nie miał za sobą poważnego doświadczenia dziennikarskiego?

Oczywiście, że nie. Ale to był właśnie taki czas, że wszyscy uczyli się nowych dla siebie ról i zawodów. Najbardziej bałam się o drugi numer i kilka kolejnych, zwłaszcza że wydawanie gazety nie było wtedy oczywiście jednym z priorytetów w działalności GOK-u. Postanowiłam w tej sytuacji oprzeć się na tak zwanych autorach społecznych. Zorganizowałam spotkanie, na które zaprosiłam między innymi Annę Markiewicz, Mariannę Maćkowiak, Antoniego Kaczmarka, Antoniego Kowola-Marcinka. Z czasem do tego grona dołączyli Edmund Lepka, ks. Leszek Grzelak, Jan Husiatyński, Włodzimierz Marcinek, Antoni Apolinarowski, Julian Michał Dembiński, Ignacy Michałowski, a potem między innymi Józef Wojciechowski, Henryk Marcinek, Marian Szudra, Maria Kamieniarz, Krystyna Wojtkowiak, Żeliszawa Kasperczak, Stefan Lis, Henryk Jagodzik, Zofia Dragan. O ważnych sprawach gminy zaczęliśmy systematycznie rozmawiać z wójtem Stanisławem Waligórą od czasu jego wyboru na to stanowisko w 1990 r. Prawie od początku także informacje z pracy rady i zarządu gminy zaczęła pisać urzędniczka Urzędu Gminy Mirosława Poloszyk-Miś. Część z tych osób publikowała sporadycznie, ale większość przez szereg lat była głównymi współpracownikami redakcji. To zadecydowało o obliczu NJ jako pisma tworzonego przez mieszkańców gminy dla mieszkańców gminy. Stąd pisanie prostym, konkretnym językiem, dbałość o ścisłość i precyzyjność przekazu, skupienie na naszych sprawach lokalnych. Jak to bywa, nie uniknęliśmy wpadek, błędów, nieudolności. Uważam jednak, że stale ewoluowaliśmy w dobrym kierunku i poprawialiśmy jakość publikacji i stronę techniczną pisma. Stale też przybywało naszych czytelników, i to w różnych grupach wiekowych.

A kolportaż? Czy od początku NJ sprzedawane było w sklepach na terenie gminy?

Tak. To kolejna osobliwość, która chyba wyróżnia NJ, a którą zawdzięczamy naszym specyficznym początkom. Pamiętam, że jedynie drugi numer na 3 maja 1990 r. sprzedawaliśmy w parku we Włoszakowicach, gdzie ks. Błaszak odprawiał pierwszy raz mszę polową za ojczyznę. Sieć sklepów, wówczas w większości geesowskich, to był naturalny kanał dystrybucji w warunkach naszej gminy, gdzie kioski RUCH-u można było policzyć na palcach jednej ręki. Uzyskaliśmy pozwolenie ze strony władz Gminnej Spółdzielni. Także później, kiedy wiele sklepów przeszło w ręce prywatne, zawsze spotykaliśmy się z życzliwą pomocą ze strony właścicieli i sprzedawców, którzy nigdy nie robili nam trudności.

I tak jest po dzień dzisiejszy, za co bardzo im dziękujemy. We wstępniku do numeru pierwszego napisaliście: „Oddajemy do Waszych rąk pierwszy numer naszej gazety. Pragniemy na jej łamach poruszać szeroko problemy społeczne, kulturalne i gospodarcze naszej gminy. W całym kraju dokonują się istotne przemiany, których celem jest pełna demokratyzacja życia publicznego. Zachodzą one również w naszej gminie. Chcemy je propagować,

prezentować różne programy i poglądy, współuczestniczyć w przemianach, inspirować do działań, które będą powodować dalszy wszechstronny rozwój naszej gminy". Udało się?

Chyba nie do końca mi to oceniać. Powiem może tak: „Nasze Jutro” wzrastało wraz z odrodzonym samorządem gminnym i myślę, że mamy swój duży udział w integracji, scementowaniu naszej lokalnej społeczności. Dzięki „Naszemu Jutru” mieszkańcy regularnie dowiadawali się o tym, co ważnego dzieje się w gminie i we władzach gminy, a ważnych wydarzeń i decyzji wtedy naprawdę nie brakowało. Zresztą, gdy wymyślałam podtytuł „Miesięcznik informacyjno – społeczno - kulturalny GOK Włoszakowice” właśnie ten aspekt informacyjny postawiłam na pierwszym miejscu. Za swój sukces uważam także skupienie wokół pisma grona zaufanych społecznych współpracowników, a wiedzieć trzeba, że nie każdy i nie od razu przekonany był, że warto dla nas pisać. To, że autorami i czytelnikami gazety byli i są przede wszystkim „ludzie stąd”, dobrze przecież współgra z faktem, że jej wydawanie zawsze było i jest finansowane ze środków publicznych, środków gminy Włoszakowice.

Od trzech lat, od kiedy jest pani na emeryturze, patrzy pani na nas z trochę innej perspektywy, głównie jako zwyczajny czytelnik. Jak wypadamy?

Sporo rzeczy się zmieniło, ale ogólnie rzecz ujmując: jest dobrze. Przede wszystkim dziś większość tekstów powstaje w redakcji. Jest to zrozumiałe, bo wielu najaktywniejszych pisarzy społecznych albo nie żyje, albo stan zdrowia nie pozwala im na współpracę. No i stan osobowy GOK-u na to pozwala. Uważam, że gazeta redagowana jest ciekawie i dobrze się czyta. Na pewno bardzo dobrze, że prezentujecie z różnych okazji i w różny sposób sylwetki mieszkańców naszej gminy. Z własnego doświadczenia wiem, że nawet tak zwany zwykły człowiek ma zazwyczaj fascynujące elementy w swojej biografii. Może warto by od czasu do czasu przedrukować ponadczasowe artykuły publicystyczne z archiwalnych numerów, w których mowa o dawnych sprawach, ludziach czy zwyczajach? Zachęcam też do większej systematyczności w wydawaniu, bo liczni wierni czytelnicy zawsze z niecierpliwością czekają na kolejny numer. Niech NJ naprawdę zawsze będzie miesięcznikiem, a nie np. dwumiesięcznikiem.

rozmawiał Paweł Borowiec

Jacy jesteśmy?

O „Naszym Jutrze” myśli różne

Od redakcji. Z okazji naszego jubileuszu postawiliśmy kilka pytań różnym osobom: czy czytają NJ? jak długo? czy NJ spełnia ich oczekiwania? co im się podoba, a co nie? co by zmienili? Oto ich wypowiedzi. Wszystkim uczestnikom sondy dziękujemy za udzielenie odpowiedzi. Uwagi krytyczne postaramy się wziąć sobie do serca.



Ks. Dariusz Paterezyk,
proboszcz parafii
pw. Narodzenia NMP
w Zbarzewie

Na teren gminy przybyłem niedawno, NJ czytam od roku.

Uważam, że cenne dla czytelników jest przedstawianie bieżących wydarzeń z terenu gminy. W gazecie podoba mi się także, że zawiera różne wiadomości z dziejów regionu, co szczególnie mnie interesuje. W sumie nie mam uwag – gazetę dobrze się czyta.



Elżbieta Stańkowska,
mieszkanca Boszkowa

Czytam Was od czasu, kiedy gazeta powstała, a więc od roku 1990. Wtedy przyjeżdżałam do Boszkowa z Wrocławia. Teraz mieszkam w Boszkowie na stałe. Bardzo dobrze, że wydawane jest takie czasopismo, z którego dowiadujemy się o wszystkim, co potrzeba. Jest to swego rodzaju informator, myślę, że ważny także dla przyjezdnych, z którego można się dowiedzieć o gminie, o imprezach, o działaniu wielu instytucji oraz poznać miejsca, które warto odwiedzić.



Longina Matysiak,
mieszkanca Włoszakowic,
która posiada wszystkie
numery NJ

Jestem wierną czytelniczką NJ od 20 lat, czyli przeczytałam i mam w swojej kolekcji wszystkie jego numery. Bardzo interesujące artykuły pisali pan Lepka, pani Maćkowiak, pani Markiewicz i pan Michałowski. Brakuje mi także artykułów autorstwa księdza Leszka Grzelaka. Uważam, że powinna ukazywać się rubryka z informacją o urodzinach, ślubach i zgonach. Za niepotrzebne uważam wiadomości ze szkół, których jest za dużo. Uważam, że w miejscu, gdzie są informacje z życia szkół, mogłyby się ukazywać wiadomości z życia organizacji i zespołów działających na terenie gminy. W szkołach wydawane są gazetki szkolne i szkoły posiadają własne strony internetowe, gdzie mogą umieszczać swoje wiadomości.



Tomasz Skorupiński,
prezes Ochotniczej
Straży Pożarnej
w Grotnikach

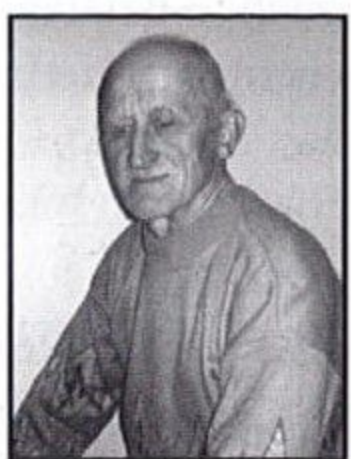
NJ czytam od początku. Trochę mało w nim rozrywki. Chciałbym też, aby były przedstawiane ciekawe miejsca w gminie Włoszakowice. Mogłyby to być np. opisy trasy ścieżek rowerowych, pieszych, mapki, ciekawe miejsca krajobrazowe, widoki. Różnego typu konkursów też mogłyby być więcej. W gminie jest dużo ogrodników - może byłoby dobrze publikować ceny warzyw i owoców z giełd? Myślę, że czytelnik byłby też zainteresowany np. różnego rodzaju ciekawostkami przyrodniczymi. Ciekawe byłoby też podawać osiągnięcia i rekordy gminne w różnych dziedzinach życia, nie tylko sportowe. Brakuje rubryki urodziny, śluby i zgony. Jeszcze mam taki pomysł,

że fajnie byłoby np. opisywać dawne zabawy dla dzieci, w które my bawiliśmy się, kiedy nie było jeszcze komputerów. Były najróżniejsze, a zapoznanie z nimi dzisiejszych najmłodszych byłoby z korzyścią dla nich. Mieliby więcej ruchu na świeżym powietrzu, nie mówiąc o tym, że zabawy te bardziej sprzyjałyby zawiązywaniu przyjaźni.



Józef Ratajczak,
mieszkaniec Włoszakowic,
kolejarz na emeryturze

Urodziłem się w Radomierzu, ale od 2 stycznia 1964 r. mieszkam we Włoszakowicach. Mam 82 lata, a NJ czytam, od kiedy ukazało się po raz pierwszy. Znajduję tutaj wszystko, o czym chciałbym wiedzieć. Gazeta mi się podoba, posiadam wiele jej numerów.



Jan Husiatyński,
działacz sportowy
z Włoszakowic, były radny

Pierwszy numer gazety kupiłem 3 maja 1990 roku na boisku we Włoszakowicach, kiedy była rozprowadzana podczas obchodów święta 3 maja. Nie powiem, „Nasze Jutro” spełnia moje oczekiwania, bo znajduję tutaj wszystkie bieżące sprawy dotyczące gminy. Powinno jednak być częściej i regularniej wydawane.



Julianna Firlej,
mieszkanica
Krzycka Wielkiego

NJ czytam od czasu wydania jego pierwszego numeru do dziś. Przechowuję prawie wszystkie numery, a z niektórych są powycinane artykuły, które były kiedyś komuś potrzebne. Chciałabym, aby gazeta ukazywała się dwa razy w miesiącu. Z utęsknieniem oczekuję na każdy następny numer. Brakuje mi rubryki, w której byłaby informacja o narodzinach, ślubach i zgonach z naszej gminy, a kiedyś taka była. Chciałabym też, aby było więcej zdjęć.



Jan Marcinkowski,
rolnik z Boguszyna

Gazeta jest ciekawa, znajduję zawsze w niej coś dla siebie. W porównaniu z np. Witryną Śmigielką „Nasze Jutro” jest bardziej czytelne, ma więcej treści i wiadomości z regionu. Nie jest ukierunkowane na komercję i reklamy. Czytamy ją wszyscy w rodzinie.



Halina Florek,
przewodnicząca
Rady Powiatu,
mieszkanica Grotnik

Czytam NJ od początku wydawania gazety, czyli od 20 lat. Gazeta spełnia moje oczekiwania. Dowiaduję się z niej o wielu ciekawych historiach i ważnych wydarzeniach w gminie. Z dużym zaciekawieniem czytam artykuły dotyczące dziejów historycznych naszych terenów, wspomnień o ciekawych życiowych drogach ludzi, których często znam, a nie jestem świadoma ich losów. Ciekawe są doniesienia o życiowych sukcesach wielu naszych mieszkańców, poczynając od dzieci, a kończąc na emerytach. Nie mam specjalnie jakichś uwag negatywnych. Owszem, spotykam się czasami ze stwierdzeniami, że pismo jest stronnicze czy cenzurowane. Odpowiadam wtedy, że można stworzyć własne, niezależne, ale widać, że nie jest to takie łatwe, bo żadne nowe pismo u nas nie powstało. W tym momencie składam wielkie ukłony i podziękowania dla redakcji, która nieprzerwanie od 20 lat NJ wydaje. Gazeta NJ jest wspaniałą kroniką dziejów naszej Małej Ojczyzny. Sama skrupulatnie zachowuję wszystkie numery. Niczego bym nie zmieniała. Można jedynie pomyśleć, co dodać.



Helena Sobecka,
soltys Charbielina

„Nasze Jutro” czytałam także, kiedy jeszcze należeliśmy do gminy Przemęt. W miesięczniku zawarte są wszystkie informacje, które mnie interesują. Przyznam się natomiast, że nie podoba mi się tytuł „Nasze Jutro”, który proponowałabym zmienić.



Stanisław Lipowy,
hodowca koni
z Bukówca
Górnego

„Nasze Jutro” w Bukówcu żargonowo nazywane jest „włoszakowicka klejdziora”. Przy czym nie jest to złośliwa nazwa. Chociaż wydawane jest we Włoszakowicach, to prawdą jest, że można w nim znaleźć wiadomości na każdy temat z gminy Włoszakowice. Czytamy je razem z żoną, nieraz wielokrotnie ten sam numer. Jest ciekawa. Proponuję jednak, żeby powrócić do redagowania informacji o urodzinach, ślubach i zgonach. Nasze środowisko jest małe, chętnie oddałoby się ostatnią przysługę i uczestniczyło w pogrzebie, a dowiadujemy się o tym po fakcie, kiedy rodzina składa w NJ podziękowanie za udział. Podobnie ludzie się żenią i wychodzą za mąż, jest zmiana nazwiska i np. nie wiemy, jak ktoś zapyta, o kogo chodzi.



**Krzysztof
Sperski,
profesor
Akademii
Muzycznej
w Gdańsku**

Mieszkam daleko od Włoszakowic, zatem trudno mi o regularny kontakt z „Naszym Jutrem”, ale w miarę możliwości czytam Was właściwie od początku. Wdzięczny jestem Redakcji za wszystkie dostarczone mi egzemplarze. Z racji mojego zawodu bywam w różnych, większych i mniejszych ośrodkach kraju i zagranicą i zawsze z dużym zainteresowaniem sięgam po miejscowe, często prowincjonalne gazety. Przyznaję z ogromną satysfakcją, że w świetle tych doświadczeń „Nasze Jutro” jawi mi się jako jedno z najciekawszych, najambitniejszych i najlepiej redagowanych czasopism o skali miejscowej, regionalnej.

Moje największe zainteresowanie budzi zawsze obszerne, ciekawe i życzliwe przedstawianie postaci i zdarzeń związanych z Ziemią Włoszakowicką, tych aktualnych, ale także tych z bliższej, dalszej i głębokiej przeszłości. Niesposób tego przecenić, wszak pamięć ludzka jest krótka i zawodna, a Wasza działalność to bezwątpienia trwałe ślad, który chroni przed zapomnieniem. Wasz bogaty, kolorowy serwis fotograficzny przypomina środkowe strony latynoamerykańskich gazet zwane „Vida Social”, czyli: kto w tym uczestniczył ten przypomni sobie, kogo przy tym nie było, ten może poczuje atmosferę zdarzenia. Taktowne i kulturalne przedstawianie sytuacji o bardziej skomplikowanym charakterze (bo prawdziwie konfliktowe we Włoszakowicach chyba się nie zdarzają) budzi szczere uznanie. Chwała Waszej Redakcji, że zawsze staracie się łagodzić takie sytuacje, godzić, a nie rozdrażniać. Z podziwem i uznaniem odbieram regularne informacje o wszystkich miejscowych wydarzeniach kulturalnych, a także o sukcesach i działalności miejscowych szkół. Zainteresowań tymi sprawami nie okazują żadne lokalne gazety, a jeżeli zdarzają się pojedyncze przypadki, to zwykle dotyczą spraw, o których

lepiej by nie pamiętać. Tandetna prasa żyje głównie z brudów, skandali, a Waszą ideą jest regularne, staranne informowanie o tym, co dobre i wartościowe i to właśnie najbardziej cenię w „Naszym Jutrze”. Redakcji z okazji 20-lecia życzę wszelkiej pomyślności, - bądźcie sobą przez następne 20 lat.



**Monika Klemenska,
sekretarz gminy
Włoszakowice**

Gazeta jest nasza i pisze o nas. Jest nośnikiem informacji o wielu urzędowych sprawach, które mają być podane do wiadomości publicznej mieszkańcom gminy. Zadaniem gminy jest bowiem dostarczanie swoim obywatelom wielu usług, a jedną z nich jest przekazywanie informacji o działaniach, jakie prowadzone są w gminie i jej jednostkach organizacyjnych. Wszelkie działania gminy są jawne i „Nasze Jutro” pomaga wywiązać się organom gminy, czyli radzie gminy i wójtowi, z zasady jawności, pisząc o obradach rady, o uchwałach, które są podejmowane, o dochodach i wydatkach z budżetu gminy, o problemach

i działaniach, które podejmuje wójt. Nasze Jutro spełnia moje oczekiwania jako mieszkańca gminy Włoszakowice i pracownika urzędu gminy. Nie wszystko mi się w gazecie podoba, ale ta gazeta ma wielu czytelników, więc rozumiem, że pisze się w niej z zamiarem zainteresowania różnych osób: i młodszych, i starszych, tak uczniów, jak i np. emerytów. Po prostu sędzę, że gazeta taka właśnie powinna być. Zresztą gazeta istnieje, jest wydawana i sprzedaje się od 20 lat, i to mówi samo za siebie. Może jednak powinna wychodzić stale w tym samym dniu miesiąca, np. 5 dnia każdego miesiąca? Wtedy czytelnicy zawsze wiedzieliby, kiedy się jej spodziewać.

zebrała Stefania Karwatka



Jubileusz 4-lecia NJ w 1994 r. Od lewej siedzą: A. Kowol-Marcinek, M. Maćkowiak, K. Wojtkowiak, I. Michalewicz, E. Lepka, A. Mąka, St. Waligóra, A. Kaczmarek, E. John. W drugim rzędzie stoją właściciele i sprzedawcy sklepów, m.in. G. Nędza, L. Świętek i M. Furman, a także A. Waligóra i M. Apolinarska. W trzecim rzędzie od lewej stoją: A. Apolinarski, P. Mańka, I. Rogacki, J. Husiałyński, J. Sowijak, Z. Nędza, Z. Marcinkowski, St. Skorupiński, A. Marcinek

20 lat Naszego Jutra * 20 lat Naszego Jutra * 20 lat Naszego Jutra